



Podczas pobytu w bazie lotniczej Caslaw, 31 października 2007 r.

Jerzy Leśniak

GENERAL FRANCISZEK GAĞOR

Spośród kilkunastu generałów związanych z Sądecką rodowodem, więzami rodzinnymi i pełnioną służbą zaszedł najwyżej: w rozkwicie swojej kariery wojskowej został pierwszym żołnierzem Rzeczypospolitej, szefem i chlubą polskiej armii¹.

„Żołnierz nie umiera, żołnierz odchodzi na wieczną wartę” – te słowa gen. Franciszek Gągor niejednokrotnie wypowiadał nad mogiłami żołnie-

rzy polskich poległych w Iraku i Afganistanie. Tym razem usłyszałem je nad Jego grobem na warszawskich Powązkach 21 kwietnia 2010 r.²



Pod koniec marca 2008 r. do Marcinkowic na zorganizowaną przez Fundację Sądecką konferencję pod hasłem: „Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądeccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej” przybyli ostatni prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Franciszek Gągor. Tu, na cmentarzyku legionistów z 1914 r., pod lasem Pasternik, obaj złożyli wieńce, a potem zwiedzili muzeum w pałacyku Morawskich urządzone

przez nauczyciela-polonistę Józefa Gościewa. Zachowała się fotografia: obok siebie, na sądeckiej ziemi, stoją synowie Polski dwa lata później połączeni w tragedii smoleńskiej wspólną śmiercią.

¹ W gronie sądeckich generałów znajdują się m.in.: Jan Berek (1896–1986) z Nowego Sącza, Marian Chruściel (1899–1965) z Marcinkowic, Michał Gałazka (1893–1972) z Trzetrzewiny, Józef Giza (1887–1965) z Dąbrówki Polskiej, Roman Gozdawa-Kawecki (1868–1938) z Nowego Sącza, Jan Mischke (1868–1943) z Nowego Sącza, czy absolwenci gimnazjów nowosądeckich Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942), Józef Kustron (1892–1939), Bronisław Pieracki (1895–1934), Jan Romer (1869–1934) i Zygmunt Zieliński (1858–1925). Współcześnie są to: komendant Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu w latach 2002–2006 Zygmunt Staniszewski (ur. 1953) i Adam Sowa (ur. 1957), absolwent I LO im. J. Długosza w N. Sączu, rektor WAT w Warszawie i zastępca dyrektora Europejskiej Agencji Obrony. Zob. J. Giza, *Sądeccy Generałowie w służbie polskiej i obcej*, Kraków 1993.

² Generał Franciszek Gągor był jedną z 96 ofiar katastrofy rządowego samolotu Tu-154 pod Smoleńskiem, w której 10 kwietnia 2010 r. zginęli prezydent RP Lech Kaczyński, towarzysząca mu delegacja oraz załoga.



Ryszard Kaczorowski i Franciszek Gągor na cmentarzu legionistów w Marcinkowicach, 28 marca 2008 r.
Fot. Piotr Drożdżik

Z Koniuszowej w daleki świat

Franciszek Gągor urodził się 8 września 1951 r. w Koniuszowej w gminie Korzenna koło Nowego Sącza w rodzinie chłopskiej, osiadłej w tej miejscowości od co najmniej dwóch wieków³. Ojciec – Jan podczas II wojny światowej został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Pracował w fabryce, a w latach 1945–1946 jako żołnierz US Army pilnował porządku w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Po powrocie do kraju zawarł w 1949 r. związek małżeński z Emilią Kożuch z Posadowej Mogilskiej⁴.

Ze spisu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Nowym Sączu wynika, że w Koniuszowej w 1950 r. żyło 690 mieszkańców w 151 gospodarstwach⁵. W tym okresie wiele rodzin wyjechało na tzw. ziemie odzyskane.

Franciszek był drugim z pięciorga rodzeństwa⁶. Uczęszczał do nowej, wybudowanej z grubych bierwion oszalowanych deskami w 1952 r. szkoły podstawowej, z trzema salami lekcyjnymi i jedną salą rekreacyjną⁷. Ukończył ją w 1965 r. z ocenami bardzo dobrymi i jedną dobrą (ze śpiewu) na świadectwie. W trzeciej i siódmej klasie nie opuścił ani jednego dnia na-

³ Jeden z antenatów rodziny Gągorów, Paweł Gągor wymieniony jest w kronice parafii Mogilno wśród 19 włościan i zagrodników, którzy zamieszkiwali Koniuszową w 1801.

⁴ Emilia Gągor zmarła 24 IV 2011 r. w wieku 87 lat, Jan Gągor – 15 IX 2012 r. w wieku 92 lat.

⁵ A. Śliwa, *Ziemia Sądecka. Mogilno, Koniuszowa, Posadowa od średniowiecza do współczesności*, Nowy Sącz 2009, s. 13.

⁶ Rodzeństwo F. Gągora: Józef Zdzisław – ur. 1950, kolejarz, zam. w Tarnowie, Krystyna – ur. 1954, nauczycielka w Klimontowie k. Proszowic, po mężu Makowska, Stanisław – ur. 1961, rolnik w Koniuszowej, Halina – ur. 1963, krawcowa, po mężu Skrzyżyna, wdowa, zam. w Nowym Sączu.

⁷ Szerzej o budowie szkoły: K. Gargula, *Nasza Mała Ojczyzna, czyli o Koniuszowej słów kilka*, Nowy Sącz 2007, ss. 41–43.

uki⁸. Z rocznika 1951 (27 osób) był najlepszym uczniem. We współzawodnictwie szkolnym rywalizowała z nim wzorowa uczennica Wiktoria Bugara, późniejsza nauczycielka. Do grona najbliższych kolegów należeli chłopcy z rodzin Kożuchów, Bochenków, Kielbasów.



Stara szkoła w Koniuszowej

Fot. arch. szkoły w Koniuszowej

Naukę religii młodzież w Koniuszowej od 1958 r. pobierała poza szkołą, w domu gospodarzy Emilii i Józefa Kościółków w przysiółku Półrolki, a następnie w byłym domu Moniki Zawisłak, w pokoju pobielonym białym wapnem. Katechetą był ks. Władysław Marmol, później przez wiele lat pracujący w Wielkiej Brytanii.

A oto kilka opinii z tego okresu. Józefa Ogorzałek – wychowawczyni F. Gągora:

Chłopak musiał wysoko zająć, bo tak chłonnych wiedzy uczniów nie spotyka się często. W Koniuszowej uczyłam najmłodsze klasy. Już wtedy Franek wyróżniał się zdecydowanie na tle innych uczniów. Widać było, że nauka nie sprawia mu trudności, a program szkolny jest dla niego stanowczo za ubogi. On po prostu chłonał wiedzę, chciał poznawać świat, poszerzać horyzonty. Pasjonował się historią, ale znakomite wyniki uzyskiwał ze wszystkich przedmiotów. Nigdy nie było z nim problemów. Bardzo lubił czytać i to przy lampie naftowej, bo prądu wtedy jeszcze w Koniuszowej nie było⁹. Czytał i w domu, i w szkole. Siedział z książką ukrytą na kolanach pod ławką. Trud-

⁸ Zespołu Szkół w Koniuszowej, Arkusze ocen, sprawowania i postępów w nauce ucznia szkoły podstawowej w Koniuszowej, Franciszka Gągora.

⁹ Jak pisze Tomasz Zwoliński w kronice szkoły: „w grudniu [1965 roku] przed świętami zabłyśły żarówki ku ogólnej, niespotykanej radości mieszkańców wsi”. Ojciec Franciszka, Jan Gągor działał aktywnie w Komitecie elektryfikacji wsi.

no go było za to ganić, bo ten nieprawdopodobny pęd do lektury nie odbijał się negatywnie na nauce. Franek potrafił narzucić sobie dyscyplinę, by godzić naukę i pęd do lektury z pracami w gospodarstwie, bo przecież po lekcjach dzieci musiały pomagać rodzicom w polu¹⁰.

Waleria Przychocka – nauczycielka geografii:

Pamiętam go siedzącego gdzieś w środkowych ławkach, zaczytanego, z tymi oczami ciekawymi świata, głodnymi wiedzy. To był taki ładny, niepozorny chłopak¹¹.

Matka Generała Emilia Gągor:

Jak mu dawałam parę groszy na bułkę, to poszedł i kupił „Żołnierza Polskiego”, albo jakąś inną wojskową gazetę. Wszystkie zaoszczędzone pieniądze przeznaczał na taką prasę czy literaturę¹².

W latach 1965–1969 F. Gągor uczęszczał do I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza. Wstawał wcześniej rano, do szkoły w Nowym Sączu często podążał pieszo, dwie i pół godziny marszu, bo najbliższy przystanek PKS miał w Łękach, a zimą różnie z komunikacją bywało.

Ze wspomnień koleżanki szkolnej, Krystyny Poręby (z d. Adamczyk), pracownicy poczty w Koniuszowej w latach 1971–2001:

Trzy kilometry, aż do głównej drogi w Łęce, pokonywaliśmy w gumowcach. Tam je zdejmowaliśmy, ustawialiśmy rzędem pod jakąś chałupą i wkładaliśmy porządne buty do szkoły. Gdy nadjeżdżał autobus, Franek wyjmował książkę i czytał aż do Nowego Sącza. Na rozmowę był czas, gdy autobus nie przyjechał, albo po prostu nie zatrzymał się na przystanku. Wtedy trzeba było przejść czternaście kilometrów, by dotrzeć do miasta. O czym rozmawialiśmy? Oczywiście, mówił głównie Franek, a opowiadał o ostatnio przeczytanych książkach [...]. Czasami spotykaliśmy się na zbiórkach harcerskich, które bardzo lubiliśmy. Paliliśmy ogniska, śpiewaliśmy piosenki harcerskie i patriotyczne¹³.

Podobne opinie przewijają się we wspomnieniach jego koleżanek i kolegów z klasy maturalnej. Alicja Lenartowicz, z d. Niewiadomska:

My mieliśmy bardzo komfortowe warunki do nauki, Franio natomiast już o 6. rano musiał być na przystanku, by zdążyć do szkoły. Był więc za-

¹⁰ P. Szeliga, *Z Koniuszowej do NATO*, „Dziennik Polski”, 1 IX 2007.

¹¹ P. Szeliga, *Franio, pierwszy żołnierz*, „Dziennik Polski”, 16 IV 2010.

¹² Tamże.

¹³ Za: „Echo Szkoły”, miesięcznik Zespołu Szkół w Koniuszowej [dalej: „Echo Szkoły”], ss. 12–13, nr 39, maj 2010; „Echo Szkoły”, nr 62, październik 2012, s. 20.

wsze pierwszy. Ostatni też ze szkoły wychodził, bo powrotny autobus miał późnym popołudniem. Uczył się więc między zajęciami, bo podejrzewam że w domu na to nie miał już czasu. Mimo to był zawsze przygotowany, pilny. Kiedy inni kombinowali, jak tu usłyszeć wypowiedzi kolegów, on ich nie potrzebował. Nigdy jednak nie narzekał na swoją sytuację. Od początku wojskowo zdyscyplinowany. Byliśmy bardzo zgraną klasą. Nawet po 40 latach, mimo różnych prac i obowiązków, potrafiliśmy znaleźć dla siebie czas. Franio był niesłuchanie zajęтым człowiekiem, ale tak układał grafik swoich obowiązków, żeby przyjechać na zjazdy koleżeńskie, ostatni raz z okazji czterdziestej rocznicy zdania matury, w czerwcu 2009 r. Wszyscy na zjeździe podkreślali, że to ten sam Franio, jakiego znaleźliśmy czterdzieści lat temu. Zawsze był skromny, wesoły i koleżeński.

Prof. Marek Jeżabek, obecnie dyrektor Instytutu Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie:

Z Frankiem razem kopaliśmy piłkę, chodziliśmy na wycieczki. To był chłopak z wiejskiej rodziny, miał mocny charakter. W czasie nauki w liceum stale piął się w górę, co zawsze budziło mój szacunek¹⁴.

Wojciech Trzópek, emerytowany nauczyciel fizyki sądeckiego I LO:

Należał do tych cichych uczniów, którzy siadali w pierwszych ławkach, byli zawsze przygotowani, pilni, pracowici, ale o nich w pokoju nauczycielskim się nie mówiło. Doświadczenie uczy, że to właśnie oni wyrastają na wielkich ludzi.

Maria Budnik-Bernacka:

Franio miał nienagannie uprasowane szkolne ubrania. My, dziewczyny, nie mogłyśmy wyjść z podziwu, patrząc na czystą granatową marynarkę, idealnie



Zdjęcie z dyplomu maturalnego

¹⁴ Uczestnicy zjazdu w czerwcu 2009: Jerzy Adamus, Andrzej Bohdziewicz, Krystyna Bomba-Tokarczyk, Maria Budnik-Bernacka, Julita Damasiewicz-Zielińska, Maria Fałowska-Kilar, Franciszek Gągor, Barbara Gorczyca-Migacz, Zdzisław Górzyk, Andrzej Gronuś, Barbara Gwiżdż-Nowak, Wiesław Iwański, Marek Jeżabek, Jan Kafel, Krystyna Kącka-Chrupek, Roman Lercher, Jerzy Majdak, Leszek Małota, Alina Niewiadomska-Lenartowicz, Magdalena Ogórek-Hejmej, Maria Plata-Kędryna, Jan Pres, Grażyna Raczkowska-Opalska, Anna Remi-Krawczyk, Krzysztof Schejbal, Lucyna Smoroń-Bilińska, Barbara Surowiec, Marzena Trembecka-Kuźmińska, Jan Wąchała, Leszek Wójcik. Zob. P. Gryźlak, *Generalski zjazd maturalny*, „Dziennik Polski”, 4 VII 2009; K. Gajdosz, *Przyjaciele z klasy wspominają Generała Franciszka Gągora*, sądeczanin.info, 13 IV 2010.

odprasowaną niebieską koszulę, krawat i spodnie dopełniające licealny strój chłopaków. Potem zamienił go na mundur, którego nie zdjął aż do końca¹⁵.

Po latach, w 2008 r. odwiedził I LO im. J. Długosza i mówił młodzieży: „To najlepsza szkoła na świecie. Ja przyszedłem tutaj jako chłopak ze wsi, z Koniuszowej, a wyszedłem jako wychowany, mądry człowiek, który mógł startować na wyższą uczelnię”.

W LO im. J. Długosza uczył się bardzo dobrze, o czym świadczy zachowany arkusz ocen i świadectwo maturalne¹⁶. Wychowawcą jego klasy był młody biolog Jan Szopa (późniejszy dyrektor szkoły, profesor i rektor AWF w Krakowie)¹⁷.



Zjazd koleżeński XI b, 27 czerwca 2009 r.

*

Po maturze w 1969 r. wstąpił na Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Do wyboru studiów wojskowych skłoniły Franciszka osobiste zainteresowania i opowiadania rodziców z czasów wojny, o czym wspomina jego brat Stanisław Gągor:

Szczególnie przeżycia ojca z tego okresu, gdy Polak był traktowany gorzej od bydła oraz wspomnienia z jego pobytu w wojsku amerykańskim. Ponadto od

¹⁵ P. Szeliga, dz. cyt.

¹⁶ Świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego F. Gągora z 9 VI 1969, podpisane przez członków Państwowej Komisji Egzaminacyjnej: A. Gargulę (przewodniczącego, dyr. I LO), J. Szopę, W. Trzópka, A. Sitka, A. Polaka.

¹⁷ Wśród wychowanków prof. J. Szopy z Liceum Długosza są m.in. takie medyczne sławy jak kierownicy klinik Collegium Medicum UJ Antoni Basta i Władysław Sułowicz, b. rektor wrocławskiej AE prof. Marian Noga, rektor WSB-NLU w Nowym Sączu, dr Krzysztof Pawłowski, sędzcy lekarze – Andrzej Fugiel, Mariusz Paprocki i Janusz Sosnowski oraz Edward Młeczko, znany biegacz średniodystansowy, mistrz Polski, który nie zaniedbując treningów i startów ukończył równolegle AWF i polonistykę na UJ.

młodzieńczych lat kupował i czytał czasopisma o wojsku. Był tym zafascynowany. Rodzice starali się nas wychować w duchu patriotyzmu do Polski¹⁸.

Drugi brat, Józef Gągor, wskazuje na dodatkową motywację:

Nie bez znaczenia był również fakt, że można się było usamodzielnic, chłopak w szkole oficerskiej był już samowystarczalny, nie musiał czekać, aż go potem rodzice wyposażą¹⁹.

Wrocławską uczelnię, popularny „Zmech”, ukończył z wynikiem bardzo dobrym w 1973 r. z tytułem inżyniera – dowódcy²⁰. Jako młody oficer został skierowany do 2. Sudeckiego Pułku Czołgów 10. Dywizji Pancernej w Opolu przy ul. Niemodlińskiej, w którym służył jako dowódca plutonu, a następnie kompanii rozpoznania.

Z misjami ONZ

W latach 1976–1977 po raz pierwszy brał udział w misji pokojowej ONZ, jako starszy oficer polskiego kontyngentu w Egipcie. Wraz z kpt. Julianem Przygodzkim, mł. chorążym Wiesławem Skrzypkowskim i sierż. pchor. Andrzejem Filipowiczem przydzielono go do sekcji tłumaczy.

Mój pierwszy kontakt z żołnierzami NATO miał miejsce jeszcze w Egipcie w 1976 r., gdy stacjonowaliśmy w ramach PKW UNEF II w Ismaili w obozie Al.-Galla. Tak się złożyło, że do tej misji kontyngenty logistyczne wystawiły dwa państwa z przeciwstawnymi blokami polityczno-militarnymi. Z bloku wschodniego była to Polska, a ze strony NATO kontyngent kanadyjski. Tam właśnie po raz pierwszy żołnierze polscy spotkali się z żołnierzami NATO. Potem kontakty te były wzmacniane wspólną służbą na Wzgórzach Golan, oraz w Namibii, gdzie też działały wspólnie kontyngent polski i kanadyjski. Okazją do kontaktów z żołnierzami NATO była też misja ONZ w Kambodży. Generalnie tych kontaktów było już wtedy bardzo wiele. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych, gdy rozpoczęła się operacja UNPROFOR na Bałkanach, polski batalion zetknął się w tej operacji z batalionem duńskim. Wiemy, że jednym z zadań Wojska Polskiego, w czasie Zimnej Wojny miało być opanowanie Danii i kontrola cieśnin duńskich. Teraz żołnierze ci spotkali się w jednej misji realizując wspólnie to samo zadanie. Zdarzało się, że w składzie polskiego kontyngentu współpracującego z Duńczykami, znajdowali się żołnierze, którzy byli przygotowywani do użycia właśnie na kierunku duńskim. I też zajęło im trochę czasu, zanim się wzajemnie przekonali, że zarówno z jednej jak i z drugiej strony w armii służą tacy sami, normalni ludzie²¹.

¹⁸ S. Gągor w rozmowie z Natalią Gądek: „Echo Szkoły”, nr 48, kwiecień 2011, ss. 18-19.

¹⁹ J. Gągor w rozmowie z Radosławem Gągorem, „Echo Szkoły”, nr 62, październik 2012, ss. 16-18.

²⁰ Dyplom nr 84/73 z 9 IX 1973 (Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych im. T. Kościuszki we Wrocławiu).

²¹ F. Gągor w rozmowie z Tomaszem Badowskim, „Stosunki Międzynarodowe”, marzec-kwiecień 2009, ss.14-17



Franciszek Gągor (czwarty z lewej), Syria 1985 r.

Fot. ze zbiorów rodziny Gągorów

Już podczas pierwszej misji w Egipcie F. Gągor władał biegle językiem angielskim, którego znajomość pogłębił podczas studiów na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu²². Najbardziej ciekawe były wtedy dla niego zajęcia z wykładowcą z Massachusetts oraz praca nad angielskimi tekstami z epoki średniowiecza. W 1984 r. ukończył z wynikiem bardzo dobrym Podyplomowe Studium Tłumaczy Języka Naukowo-Technicznego Niemieckiego i Angielskiego na Uniwersytecie Wrocławskim²³. Z biegiem lat stał się poliglotą: oprócz języka angielskiego, znał także francuski, rosyjski i arabski.

Żołnierska droga Franciszka Gągora wiodła go do różnych krajów. Poznał wtedy nowoczesne armie świata. Łącznie w misjach pokojowych ONZ poświęcił 28 lat służby wojskowej, zajmując coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska dowódcze. Na początku 2003 r. – jako pierwszy Polak – wygrał konkurs na stanowisko dowódcy (*force commander*) misji obserwacyjnej ONZ na granicy Iraku i Kuwejtu. Nominację wręczył mu sekretarz generalny ONZ Kofi Annan. Misja pod nazwą UNICOM liczyła 195 obserwatorów wojskowych i 200 osób personelu cywilnego oraz ponad 900 żołnierzy z 32 państw. Podjęta została wiosną 1991 r. po zakończeniu konfliktu w Zatoce Perskiej. Jej zadaniem było kontrolowanie strefy zdemilitaryzowanej między Irakiem i Kuwejtem.

²² Dyplom nr 2368 z 4 VII 1983 (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu).

²³ Świadectwo nr 97 z 1 X 1984 (Podyplomowe Studium Tłumaczy Języka Naukowo-Technicznego Niemieckiego i Angielskiego, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Wrocławski).

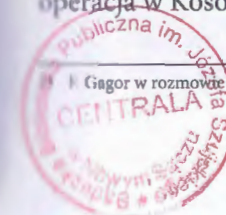
Udział Franciszka Gągora w misjach pokojowych ONZ

- 1976–1977 – UNEF II (*Second United Nations Emergency Force*) – Drugie Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (starszy tłumacz).
- 1980 – UNDOF (*United Nations Disengagement Observer Force*).
- 1985–1986 – Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – Syria (główny oficer operacyjny polskiego batalionu).
- 1989–1990 – UNDOF (*United Nations Disengagement Observer Force*) – Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – Syria (zastępca szefa logistyki).
- 1992 – UNIKOM (*United Nations Iraq – Kuwait Observation Mission*) Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Iraku i Kuwejcie (zastępca dowódcy sektora).
- styczeń – UNIKOM (*United Nations Iraq – Kuwait Observation Mission*)
- sierpień 2003 – Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Iraku i Kuwejcie (szef misji).
- 2003–2004 – UNDOF (*United Nations Disengagement Observer Force*) – Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – Camp Faour (szef misji)²⁴.

W przerwach między służbą w misjach pokojowych wykorzystywano jego wiedzę i umiejętności w kraju. W 1978 r. wyznaczono go starszym wykładowcą w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych. Od 1988 do 1990 r. był starszym oficerem operacyjnym ds. kontyngentów wojskowych w Głównym Zarządzie Szkolenia Bojowego Wojska Polskiego, a następnie pracował w Zarządzie (przemianowanym na Departament) Wojskowych Spraw Zagranicznych jako szef Oddziału Operacji Pokojowych, szef Oddziału Misji Pokojowych i dyrektor Biura Kontroli Zbrojeń i Misji Międzynarodowych.

Po upadku Muru Berlińskiego, w latach 1993–1999 jako wicedyrektor i dyrektor Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych w MON był jednym z najważniejszych członków zespołu przygotowującego polską akcesję do sojuszu północnoatlantyckiego, odpowiedzialnym m.in. za udział Polski w procesie planowania obronnego NATO. W 1999 r. został szefem Generalnego Zarządu Operacyjnego w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego. Akurat wtedy Polska została przyjęta do NATO, a zaraz potem rozpoczęła się operacja w Kosowie (KFOR). Tamte lata wspominał następująco:

²⁴ Gągor w rozmowie z Tomaszem Badowskim, „Stosunki Międzynarodowe”, marzec-kwiecień 2009, ss.14–17



Dla nas był to chrzest bojowy jako pełnoprawnego członka sojuszu. Na szczęście sytuacja bojowa nie była groźna, natomiast brakowało tego samego, co brakuje dziś w Afganistanie, czyli tego, że po wojskowej operacji, powinny nastąpić działania cywilne. Odbudowa państwowości, administracji, infrastruktury. Tego nie było i nasi żołnierze często robili za policjantów, sędziów, hydraulików, elektryków²⁵.

W błyskotliwej karierze zawodowej²⁶ sędzkiego oficera zwraca uwagę jego niebywały pęd do poszerzania wiedzy nie tylko wojskowej. W 1998 r. doktoryzował się z nauk wojskowych w Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie²⁷. Ukończył także Akademię Obrony NATO (*Defense College*) w Rzymie (2001) oraz z wyróżnieniem podyplomowe studia strategiczno-operacyjne w Narodowym Uniwersytecie Obrony Narodowej (*National Defense University*) na terenie słynnego Fortu Lesley McNair w Waszyngtonie (2001–2002).

Pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej

Pod względem wykształcenia gen. Franciszek Gągor stanowił rzadkie połączenie żołnierza i humanisty (podczas odpraw z sojusznikami cytował im w oryginale Szekspira i Byrona). Dysponował bogatym doświadczeniem sztabowym i poligonowym uzyskanym w operacjach kryzysowych i misjach pokojowych, włącznie z głośną operacją „Pustynna Burza” w Arabii Saudyjskiej, gdzie doszło do bliższych kontaktów i współpracy z żołnierzami amerykańskimi.

Franciszek Gągor wielokrotnie reprezentował Polskę w rokowaniach dotyczących kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Uczestniczył w negocjacjach z firmą amerykańską Lockheed Martin w związku z zakupem przez Polskę wielozadaniowych samolotów F-16.

W gronie sztabowców i w literaturze przedmiotu Franciszek Gągor uznawany był za wybitnego specjalistę w dziedzinie operacji wojskowych. Wraz z dr. Krzysztofem Paszkowskim napisał książkę pt. *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej Rzeczypospolitej Polskiej* (Warszawa 1999). Publikacja ta jest pierwszą w Polsce próbą kompleksowego spojrzenia na międzynarodowe operacje pokojowe prowadzone zarówno przez ONZ, jak i organizacje regionalne. W opinii znawców problematyki, praca ta wypełnia istotną lukę istniejącą dotychczas w polskiej teorii operacji pokojowych. W oparciu o głęboką analizę dotychczasowych doświadczeń, autorzy zapro-

²⁵ J. Leśniak, H. Szewczyk, *Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądcecy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej*, Nowy Sącz – Warszawa 2009, s. 80.

²⁶ Awanse Franciszka Gągora: podporucznik – 1973, porucznik – 1976, kapitan – 1980, major – 1985, podpułkownik – 1989, pułkownik – 1993, generał brygady – 1997, generał dywizji – 2003, generał broni – 2006.

²⁷ F. Gągor, *Międzynarodowe operacje pokojowe oraz ich miejsce we współczesnej doktrynie obronnej Rzeczypospolitej Polskiej* (praca doktorska nr 87778), promotor: Tadeusz Jemiolo, AON, 30 VI 1998.

ponowali nowatorską i oryginalną typologię współczesnych międzynarodowych operacji pokojowych, zarysowali ich tendencje rozwojowe oraz sformułowali ramy polskiej doktryny w tej dziedzinie²⁸. Jej streszczenie Generał przedstawił podczas wspomnianego seminarium w Marcinkowicach 28 marca 2008 r.

Filarem bezpieczeństwa Polski pozostaje NATO. Umacnia się też sektor wojskowy Unii Europejskiej. Najogólniej mówiąc chodzi o to, aby na globalne zagrożenia, odpowiedź też była globalna. Żaden kraj, nawet największy, sam sobie bezpieczeństwa nie zapewni. Prawdziwym niebezpieczeństwem jest międzynarodowy terroryzm połączony z proliferacją broni masowego zagrożenia. Problemem są konflikty lokalne i regionalne, często jest to spadek po państwach kolonialnych w Afryce i Azji. Niebezpieczna jest zorganizowana przestępczość. Świat się zmienia, rodzą się nowe zagrożenia. Ważne jest, aby głos Polski był słyszalny w instytucjach międzynarodowych, żebyśmy współkształtowali globalny system bezpieczeństwa. Nasza strategia obronna polega na gaszeniu pożaru daleko od granic Rzeczypospolitej, żeby ogień do naszych granic nie dotarł²⁹.

W Marcinkowicach Generał mówił nie tylko o polskich misjach pokojowych na świecie, ale też o Wojsku Polskim w najbliższej przyszłości. W ilustrowanym przeżyciami wystąpieniu wędrował przez Egipt, Wzgórza Golan, Syrię, Irak, Liban, kraje dawnej Jugosławii, Kambodżę, Haiti, Czad, znowu Irak aż do Afganistanu. Podkreślił, że udział w umacnianiu światowego bezpieczeństwa buduje pozytywny wizerunek Polski. Jest też kołem napędowym systemowego rozwoju polskich sił zbrojnych, a zdobyte tam doświadczenia przekładają się na przeobrażenia w całych siłach zbrojnych, co znajduje odzwierciedlenie w uzbrojeniu i sprzęcie bojowym, szkoleniu, taktyce itd. Od czasu zakończenia II wojny światowej nasze siły zbrojne nigdy nie miały w swoich szeregach aż tylu żołnierzy z doświadczeniem bojowym. Generał przyznał też, że za ten udział w operacjach pokojowych ponosimy nie tylko wielkie koszty finansowe, ale również płacimy krwią i zdrowiem ludzi.

W jednym z artykułów w „Polsce Zbrojnej” Generał odwołał się do fundamentalnej prawdy o wojnie, znanej już pięć wieków p.n.e. chińskiemu strategowi Sun Tzu, który w swoim dziele *Sztuka wojny* (Warszawa 1994) napisał: „Jeśli znasz siebie i swego wroga, przetrwasz pomyślnie sto bitew”. Rozwijając tę myśl F. Gągor przypomniał, że w prowadzeniu wojny pierwszorzędne znaczenie ma informacja, szybkość jej zdobywania, przetwarzania oraz właściwe wykorzystanie. Podkreślał, że „przestrzeń teleinformatyczna stała się czwartym (poza lądem, morzem i przestrzenią powietrzną) polem walki. Konflikty

²⁸ Badania i analizy kontynuował później na polu naukowym. Zob. F. Gągor, *Polskie doświadczenia wyniesione z operacji wojennych i ich wpływ na transformację Sił Zbrojnych RP*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 1 (70), 2008, ss. 7–22.

²⁹ J. Leśniak, H. Szewczyk, dz. cyt., s. 94.

będą się zaczynać od wojny cybernetycznej, a nie jak do tej pory od wywalczania przewagi w powietrzu³⁰.

W 2004 r. został szefem polskiej misji wojskowej przy Kwaterze Głównej NATO i Unii Europejskiej w Brukseli. Przyszło mu wtedy koordynować udział Polski w pierwszej operacji wojskowej Unii Europejskiej w Macedonii oraz Bośni i Hercegowinie. Kolejna misja (EUFOR) z mandatem UE rozpoczęła się w 2006 r. w Kongo, a następną w 2008 r. w Czadzie.

14 listopada 2007 r. nieznacznie przegrał³¹ w głosowaniu na stanowisko szefa najwyższego organu wojskowego sojuszu – Komitetu Wojskowego NATO z włoskim admirałem Giampaolo di Paola, obecnym ministrem obrony Włoch. Niewykluczone, że wystartowałby w konkursie na to stanowisko w 2010 r., ale – jak zaznaczał – „to będzie decyzja władz Rzeczypospolitej. Ja zawsze chciałem robić swoją robotę możliwie najlepiej i nadal takie podejście do pracy, do obowiązków, chcę reprezentować”³².



Z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, 15 sierpnia 2007 r.

Fot. ze zbiorów rodziny Gągorów

27 lutego 2006 r. prezydent RP Lech Kaczyński powołał gen. Franciszka Gągora na stanowisko szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, dowódcę całej armii, a 6 marca 2009 r. uczynił to ponownie na kolejną trzyletnią

³⁰ Tej tematyce poświęcone były m.in. następujące artykuły gen. F. Gągora: *Pokolenie nintendo*, „Polska. The Times”, 19 VI 2009; *Mniej armat, więcej komputerów*, „Rzeczpospolita”, 23 VI 2009; *Jaką rolę będzie odgrywać siła militarna, jej potencjał i użycie w polityce bezpieczeństwa*, „Rocznik Strategiczny 2009/2010”, 2010, ss. 30-33. zob. także wywiad: *Nowa wojna światowa zaczyna się w sieci informatycznej*, „Polska. The Times”, 1 września 2009.

³¹ Komentator „Le Soir” Regnier Philippe w artykule *Warszawa na szczycie NATO* (12 września 2007) sugerował, że szanse na wybór Polaka na szefa NATO osłabia „antyeuropejskość będących u władzy Kaczyńskich i potencjalnie nerwową reakcją Moskwy, która nie przestaje głosić amerykańsko-natowskiego okrażania”.

³² J. Leśniak, H. Szewczyk, dz. cyt., s. 94.

kadencję: „Okazał się pan nie tylko znakomitym wojskowym dyplomatą, ale i bardzo dobrym dowódcą” – powiedział prezydent, podsumowując poprzednią trzyletnią kadencję generała³³.

Jako głównodowodzący polską armią i najwyższy rangą dowódca Wojska Polskiego był odpowiedzialny za najważniejszy, strategiczny obszar współpracy wojskowej Polski z Sojuszem, Unią Europejską oraz za wojskowe kontakty bilateralne. Uczestniczył we wszystkich posiedzeniach Komitetu Wojskowego NATO. Wśród członków tego komitetu stanowiącego najwyższe wojskowe gremium w sojuszu był niekwestionowanym liderem, prawdziwym *spiritus movens*, szczególnie w kwestiach dotyczących przyszłości sojuszu, jego transformacji i nowej koncepcji strategicznej³⁴.

Gen. F. Gągor był autorem licznych publikacji w dziedzinie współpracy wojskowej, spraw zagranicznych, modernizacji i rozwoju sił zbrojnych. Często występował na międzynarodowych konferencjach (szerokim echem odbiły się np. jego wykład wygłoszony w Królewskim Instytucie RUSI – *Royal United Services Institute for Defence and Security Studies* w Londynie 5 lutego 2008 r. oraz wystąpienie podczas NATO-wskiego seminarium na Narodowym Uniwersytecie Obrony w Waszyngtonie 23 lutego 2010 r., poświęconego sojuszniczym wojskowym aspektom, zorganizowanego przez grupę 12 czołowych polityków pod przewodnictwem Madeleine Albright) i przygotowując zmiany w militarnym wymiarze funkcjonowania NATO³⁵. Był w ścisłym gronie oficerów-planistów opracowujących nową koncepcję strategiczną sojuszu i propozycje przebudowy sił zbrojnych państw członkowskich w najbliższych 15–20 latach³⁶. Zmiany te idą w kierunku wydzielania wojsk państw sojuszu do tzw. Sił Odpowiedzi oraz odwodów strategicznego i operacyjnego. Większość państw NATO kieruje siły także do operacji Unii Europejskiej i do grup bojowych, a niektóre uczestniczą w operacjach koalicyjnych i prowadzonych pod flagą ONZ. Paradoksalnie, dzisiaj sojusz jest bardziej aktywny wojskowo niż podczas zimnej wojny.

Wybrane publikacje obcojęzyczne gen. Franciszka Gągora

1. *Our achievements, our Challenges*, „Military Technology”, August 2007, s. 10 (opublikowany również w „NATO’S Nations and Partners for Peace”, III/2007, ss. 32–35);

2. *Interview with General Franciszek Gągor*, „Defense News”, September 2007, s. 3;

³³ *Kredyt zaufania*, „Polska Zbrojna”, 15 III 2009, s. 7.

³⁴ Powiedział o tym wprost szef Komitetu admirał Giampaolo Di Paola w czasie nadzwyczajnej sesji Rady Północno-Atlantyckiej zwołanej po smoleńskiej katastrofie.

³⁵ *Zmiany w militarnym wymiarze funkcjonowania NATO i związane z tym problemy (polski punkt widzenia)*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 2 (71), 2008, ss. 7-11.

³⁶ *Znaczna część propozycji gen. F. Gągora zgłoszonych podczas seminarium zorganizowanego przez grupę tzw. 12 mędrców pod przewodnictwem Madeleine Albright 21 II 2010 w Uniwersytecie Obrony Narodowej w Waszyngtonie została ujęta w nowej koncepcji strategicznej NATO przyjętej na szczycie w Lizbonie 19 XI 2010.*

3. *Raketenabwehr schafft Sicherheit*, „Luxemburger Wort”, 13 September 2007, s. 6;
4. *Det nødvendige missilskjold*, „Jyllands-Posten”, 15 September 2007;
5. *EU not Ready to Fight Terrorism*, „Turkish Daily News”, November 2007, s. 5;
6. *Interview with Gen. Franciszek Gągor*, Poland's Chief of General Staff, „Jane's Defence Weekly”, 7 November 2007, s. 34;
7. *Professionalisation Become a Key Element of the Transformation Process*, „NATO'S Nations and Partners for Peace”, I/2008, ss. 212–217;
8. *Polnische Erfahrungen aus Krisenreaktionseinsätzen und aus der Transformation im Verteidigungsbereich*, „Europäischer Sicherheit”, nr 4, April 2008, ss. 24–28;
9. *The RDS Military Interview: General Franciszek Gągor, Chief of the General Staff of the Polish Armed Forces*, RUSI Defence Systems, June 2008, ss. 8–12;
10. *NATO's Responses to a Challenging Environment*, [w:] *Challenges and Tasks Ahead: International Conference*, ed. Eugeniusz Smolar, Centrum Stosunków Międzynarodowych (Center for International Relations), Warszawa, March 2009, ss. 53–57;
11. *Polish Chief of Defence Statement for Military Technology*, „Military Technology”, 4/2009, s. 21;
12. *Debunking Myths of the Afghan Mission*, „Defense News”, 4 May 2009, s. 45;
13. *NATO Needs to Develop*, „Jane's Defence Weekly”, 13 May 2009, s. 23;
14. *Polish CHOD Personal Statement*, „Military Technology”, Special MSPO Issue, 8/2009, s. 21
15. *NATO's Essential Modern Role*, „Armed Forces Journal”, 6.2010, s. 11 i 45 (artykuł publikowany pośmiertnie)³⁷.

Pod rządami Generała Sztab Generalny WP przeszedł gruntowną wymianę pokoleń i restrukturyzację (ilość etatów zredukowano z 2,3 tys. do ok. 600, w tym 100 cywilnych, znacznie odmłodzono kadre zatrudniając podpułkowników trzydziestolatków). Z instytucji skostniałej stał się lustrzanym odbiciem sztabów sojuszniczych, organem planowania rozwoju i użycia sił zbrojnych. Wzrosła rola tzw. *project officers*, którzy odpowiadają za powierzony obszar i pilnują od początku do końca realizacji konkretnych zadań³⁸. W okresie dowodzenia polską armią przez gen. F. Gągora, w strukturze dowodzenia NATO polską kadrami wojskową obsadzanych było ponad 300 stanowisk, a na szkolenia specjalistyczne i studia wyższe do państw NATO

³⁷ *Wybrane publikacje – gen. dr Franciszek Gągor 2007–2010*, Sztab Generalny Wojska Polskiego, Warszawa 2010 (wydanie II, 2012).

³⁸ F. Gągor (w rozmowie z Tadeuszem Wroblem i Włodzimierzem Kaletą), *Wyzwania*, „Polska Zbrojna”, nr 32, 2007.

skierowano ok. 3 tys. oficerów i podoficerów. Gen. F. Gągor zerwał z zasadą „wiecznych sztabowców” i dzielenia wojska na „prawdziwe” i „biurowe”. Powszechną stała się zasada, że do sztabów coraz wyższego szczebla trafiali żołnierze po zdobyciu doświadczenia taktyczno-liniowego. Jak powiedział: „Dziś generał to nie tylko człowiek, który wie jak funkcjonuje brygada. Nowoczesny generał potrafi scharakteryzować stosunki międzynarodowe, rozmawiać o gospodarce, demografii, ekologii”³⁹.

Franciszek Gągor ma też wydatny udział w powstaniu dwóch podstawowych dokumentów: „Główne kierunki rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz ich przygotowań do obrony państwa na lata 2009–2018” (postanowienie prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 10 września 2009 r.) oraz „Szczegółowe kierunki przebudowy i modernizacji Sił Zbrojnych RP na lata 2009–2014” (uchwała Rady Ministrów z 26 lutego 2010 r.).



Podczas ćwiczeń wojskowych, 2008 r.

Fot. arch. Sztabu Generalnego WP

Ostatnim dziełem Generała była głęboka reforma polskiej armii: przejście od wojska poborowego do zawodowego, co nastąpiło formalnie na początku 2010 r. Był głównym autorem koncepcji modernizacji i profesjonalizacji sił zbrojnych RP, zastąpienia ilości jakością, podniesienia poziomu wyszkolenia żołnierza⁴⁰.

³⁹ A. Goławski, *Ludzka twarz sztabu*, „Polska Zbrojna”, nr 23, 2008, ss. 22–24.

⁴⁰ Publikacje F. Gągora na ten temat: *Wyzwania*, „Polska Zbrojna”, 5 VIII 2007, ss. 12–13; *Armia musi inwestować w żołnierzy*, „Rzeczpospolita”, 27 IV 2007, s. A6; *Czas na zmiany*, „Polska Zbrojna”, 23 III 2008, ss. 22–24; *Armia dla przyszłości*, „Polska Zbrojna”, 17 VIII 2008, ss. 16–17; *Realizacja powszechnego obowiązku obrony Rzeczypospolitej w warunkach profesjonalnej armii*, *Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej*, 2010, ss. 25–41.

W dziesiątą rocznicę przystąpienia Polski do NATO opublikował serię artykułów⁴¹, w których podkreślając rolę sojuszu jako ważnego stymulatora przemian w naszych siłach zbrojnych, konfrontował skalę zmian, jakie dokonały się w polskim wojsku w pierwszej dekadzie członkostwa w NATO z perspektywą własnych doświadczeń, dobrze pamiętając, z jaką armią Polska przystępowała do sojuszu 12 marca 1999 r.

Zmiany związane z wejściem polskiej armii do NATO dotknęły wszystkich obszarów jej funkcjonowania. Są one widoczne w rozwoju kadr, strukturze organizacyjnej i charakterze naszego wojska, uzbrojeniu i sprzęcie, systemie szkolenia, doktrynach, regulaminach oraz obowiązujących procedurach. Polska we właściwym czasie i w pełni wykorzystwała szansę integracji z sojuszem północnoatlantyckim. Stając się członkiem najsilniejszego paktu wojskowego na świecie, z jednej strony dołączyliśmy do wielkiej rodziny euroatlantyckich państw wyznających te same wartości i gotowych stanąć w ich obronie, a z drugiej – opuściliśmy szarą strefę bezpieczeństwa, w której znaleźliśmy się po rozpadzie Związku Radzieckiego i jałtańskiego systemu politycznego w Europie. Od początku wiedzieliśmy, że nasze członkostwo w sojuszu to nie tylko przywilej poczucia bezpieczeństwa, ale także poważne zobowiązanie polegające między innymi na tym, że Polska i jej armia, mówiąc językiem ekonomii, stanie się współproducentem tego bezpieczeństwa, stosownie do swoich możliwości i potencjału⁴².

Tytan pracy i siła spokoju

Dla przyjaciół „Franiu” lub po prostu Generał. Jako szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej. W 2006 r. mianowany do stopnia generała⁴³, a zgodnie ze zmianami ustawowymi z 2004 r. jest to najwyższy stopień generalski w Wojsku Polskim, który zastąpił dawnego generała armii, oznaczony wężykiem i czterema gwiazdkami.

Był tytanem pracy, człowiekiem wydawałoby się niezniszczalnym, który nigdy nie odczuwa zmęczenia. „Z Sądecczyzny czerpię siłę do działania” – mówił podczas spotkań Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej, którego był aktywnym członkiem, żywo interesował się tym, co dzieje się w rodzinnym regionie. Dowodem przywiązania do rodzinnych stron był udział w uroczystości 710-lecia Mogilna 28 czerwca 2009 r., połączonej z sesją naukową i nadaniem mu tytułu honorowego obywatela gminy Korzenna⁴⁴, serdeczne

⁴¹ Zob. tenże: *Siłły zbrojne RP w kontekście członkostwa Polski w NATO*, „Wiedza Obronna”, nr 1, 2009, ss. 29-45; *Dziesięć lat w NATO*, „Bellona”, 1/2009, ss. 7-25; tenże, *Siłły zbrojne RP po 10 latach członkostwa Polski w NATO*, „Armia”, 4/2009, ss. 12-14; *Militarne algorytmy*, „Polska Zbrojna”, 16 VIII 2009, ss. 15-19; *NATO jednej prędkości*, „Gazeta Wyborcza”, 11 III 2010, s. 22; *Busola na dekadę*, „Polska Zbrojna”, 28 III 2010, ss. 30-32.

⁴² Tenże, *Sojusznicza dekada*, „Polska Zbrojna”, 15 III 2009, ss. 19-21.

⁴³ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej L. Kaczyńskiego z 3 V 2006, nr 111-19-06 o nadaniu stopni oficerskich generałów, „Monitor Polski”, nr 37, poz. 413, 2006.

⁴⁴ Uchwała Rady Gminy Korzenna nr XXXIV/229 z 24 VI 2009. Gen. F. Gągor był po Lechu Wałęsie (1995) drugą osobą wyróżnioną w ten sposób przez Radę Gminy Korzenna.

spotkania z proboszczem Leszkiem Koziółem, władzami samorządowymi na czele z wójtem Leszkiem Skowronem, strażakami OSP, gronem pedagogicznym i młodzieżą szkolną. Generał przy zabytkowym kościele św. Marcina z XVII w. dokonał symbolicznego posadzenia świerka i sosen wyhodowanych z nasion poświęconych przez papieża Benedykta XVI w czasie pielgrzymki do Polski w 2006 r.

Rzecznik prasowy Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, płk Sylwester Michalski, po katastrofie smoleńskiej opublikował komunikat-wspomnienie, oddające odczucia każdego żołnierza, który zetknął się z Franciszkiem Gągorem:

Generał służbę dla dobra Sił Zbrojnych i Rzeczypospolitej pojmował jako całkowite oddanie dla tej sprawy. I to w sensie dosłownym. Tej służbie oddał niemal całe swoje życie. My, najbliżsi współpracownicy widzieliśmy to najlepiej. W jego gabinecie przy ulicy Rakowieckiej 4 w Warszawie światło zapalało się wczesnym rankiem a gasło późną nocą. Ubolewał, że nadmiar pracy sztabowej nie pozwalał mu zbyt często być wśród żołnierzy, tam gdzie ćwiczą i walczą. Ale korzystał z każdej okazji by się z nimi spotkać. Ostatnią taką podróż odbył tuż przed świętami wielkanocnymi do Afganistanu. Często powtarzał, że dobry dowódca to dowódca wymagający. Najwięcej generał Franciszek Gągor wymagał od siebie samego. Cechowało go ogromne poczucie obowiązku i odpowiedzialności za całe Siły Zbrojne. Był tytanem pracy, człowiekiem wydawałoby się niezniszczalnym, który nigdy nie odczuwa zmęczenia. Często zastanawialiśmy się skąd bierze tyle sił. Nie przypominam sobie, aby generał Gągor podniósł na kogokolwiek ze swoich podwładnych głos, by uderzył ręką w stół. Swój autorytet zbudował na wielkiej osobistej kulturze, spokoju, opanowaniu i mądrości, które towarzyszyły mu zawsze nawet w najtrudniejszych chwilach. Honor służby łączył zawsze z zasadą pełnej lojalności w stosunku do przełożonych. Nigdy nie zawiódł ich zaufania. Był człowiekiem konsensusu. Właśnie ta umiejętność współpracy i dialogu z każdym komu zależało na dobru Wojska Polskiego jednała mu wszystkich – zarówno polityków jak i dowódców wojskowych. Cieszył się niekwestionowanym autorytetem nie tylko w naszej armii, ale także wśród Sojuszników. W czasie posiedzeń Komitetu Wojskowego NATO w Brukseli jego głos był jednym z najbardziej się liczących. Przy tym wszystkim Generał był człowiekiem niezwykle skromnym. Unikał niepotrzebnego medialnego bliznu. Nie dbał o własną popularność. Pomimo to był powszechnie rozpoznawany i szanowany⁴⁵.

Ci, którzy znali go bliżej, podkreślają: był człowiekiem o szlachetnym sercu, niezwykle prawym, wielkim patriotą. Opanowanym i spokojnym, budzącym respekt i zaufanie. Człowiekiem szerokich horyzontów, żołnierzem nowego typu, bez jakichkolwiek naleciałości kaprałskich, humanistą, dyplomatą przerastającym o głowę zawodowych dyplomatów.

⁴⁵ S. Michalski, *Odszedł na wieczną wartę...*, [w:] *Generał Franciszek Gągor* (album pamiątkowy), 2010.



Z Ireną Andersową, 15 maja 2007 r.

Fot. arch. Sztabu Generalnego WP

Siła spokoju – tak mówili i dzisiaj też mówią o nim jego współpracownicy ze Sztabu Generalnego. Był najlepszym dyplomatą wśród dowódców. I to takim, jakiego długo nie da się zastąpić. Na potwierdzenie tego trzy opinie podwładnych Generała.

Płk Sylwester Michalski:

Po co dyplomata w wojsku? Właśnie na posiedzeniach NATO, gdy dyskusje dotyczyły m.in. przyszłości całego Sojuszu, w tym Polski. Co dostanie i za co – Gągor potrafił negocjować tak z wojskowymi, jak i cywilami. Był człowiekiem konsensusu. Właśnie ta umiejętność współpracy i dialogu z każdym, komu zależało na dobru wojska, jednała mu zarówno polityków, jak i wojskowych⁴⁶.

Był trochę nietypowym żołnierzem. Właśnie przez ten swój charakter. Nie kłął, umiał dogadywać się z ministrami (szefem Sztabu Generalnego był już drugą kadencję, w tym czasie zmieniło się kilku szefów MON), nie kumpłował się z generałami i na tzw. restart, czyli generalską wódkę, nie chodził.

⁴⁶ M. Górka, *Generał Franciszek Gągor*, „Gazeta Wyborcza”, 12 IV 2010.

Raczej traktował ich oficjalnie, jak podwładnych, nie kolegów. Ale posłuch miał, nikt nigdy rozkazu gen. Gągora nie zakwestionował⁴⁷.

Gen. broni Mieczysław Bieniek:

Poznaliśmy się już w 1969 r., we wrześniu. Byliśmy razem przez cztery lata w szkole oficerskiej. To był chłopak, który bardzo ciężko pracował na wszystkich możliwych stanowiskach. Był oficerem sztabowym, kierował departamentem spraw zagranicznych. Był w misji na Bliskim Wschodzie, na Wzgórzach Golan i w Kuwejcie. Kierował Sztabem Generalnym w trudnych momentach transformacji sił zbrojnych, w czasie przejścia ich na zawodowstwo. Sprawdzał się w każdej funkcji. Był jednym z faworytów w przyszłych wyborach na szefa Komitetu Wojskowego NATO⁴⁸.

Ważną częścią obowiązków służbowych Generała stanowiły podróże zagraniczne. To trudne i odpowiedzialne zadanie harmonijnie łączył z funkcją dowodzącego Siłami Zbrojnymi w kraju. W ciągu kilku tygodni poprzedzających tragedię smoleńską Generał zdążył odwiedzić Brukselę, Stambuł, Stany Zjednoczone, Słowenię i Afganistan. Każda jego zagraniczna podróż wносиła coś nowego i twórczego do naszych relacji wojskowych z siłami zbrojnymi innych państw.



Wła misji w Iraku, 30 stycznia 2008 r.

Fot. arch. Sztabu Generalnego WP



„Gazeta Wyborcza”, 11 IV 2010.

*

Pięć dni przed katastrofą smoleńską, tuż po Wielkanocy, odwiedził w białym domu na górskim zboczu w Koniuszowej schorowanych, sędziwych rodziców, uściskał młodszego o 10 lat brata Stanisława⁴⁹ i jego rodzinę. Z przejęciem zwierzał się, że oszalał na punkcie nowego członka rodziny: wnuczki Marty, której zdjęcie trzymał na biurku w Sztapie Generalnym. Zapowiedział, żeby oglądać transmisję z defilady polskich żołnierzy 9 maja na Placu Czerwonym w Moskwie. Kategorycznie sprzeciwił się pomysłowi proboszcza i dyrektora szkoły w Koniuszowej, aby tej placówce nadać jego imię (patronem został dopiero po śmierci, 3 września 2011 r.).



W Iraku z dowódcami US Army (od lewej) z gen. Raymondem Odierno i gen. Davidem Petrausem,

7 kwietnia 2010 r. podejmował gośczonego w Polsce dowódcę Dowództwa Centralnego USA (CENTCOM) w Iraku, a następnie w Afganistanie, gen. Davida Petraeusa⁵⁰, odbierając przy okazji zasłużone gratulacje i uznanie dla skali zmian zachodzących w polskiej armii.

10 kwietnia 2010 r. wczesnym rankiem wsiadł – wraz z pozostałymi 95 osobami – na pokład samolotu rządowego TU-154 podążającego na czele z prezydentem RP, Lechem Kaczyńskim na uroczystości do Katynia...

⁴⁹ Stanisław Gągor był sołtysem w Koniuszowej w latach 1988–2003.

⁵⁰ Gen. David Petraeus 20 VI 2011 został powołany na stanowisko dyrektora Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Funkcję tę pełnił do 8 XI 2012.

*

Autor niniejszego opracowania ośmiela się w tym miejscu przywołać – przytaczane w książce *101 sądeczan* – osobiste wspomnienie związane z Generałem.

Poznałem się z Nim bliżej w 2004 r. podczas spotkania Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej w hotelu „Gromady” (d. Domu Chłopa) w Warszawie. Przyjechał w cywilu, z małżonką Lucyną, w której uderzyła mnie jej młodzieńcza sylwetka. Przedstawiłem mu syna, Karola, który akurat kończył studia arabistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Generał odezwał się do niego po arabsku, chcąc sprawdzić jego umiejętności lingwistyczne. Rozmawialiśmy o jego misjach w Kuwejcie i w NATO, zapraszał do odwiedzenia kwatery głównej w Brukseli. Z tej możliwości skorzystało potem kilku sądeczan. Od tego czasu pozostawaliśmy w stałym kontakcie. Zawsze odwzajemniał pozdrowienia przekazywane dla żony, dzieci – Kasi i Michała. Gdy dzwoniłem, telefon odbierał adiutant. Raz połączył mnie z Generałem, który akurat znajdował się w helikopterze, jak powiedział, na obszarze poza Europą (domyśliłem się, że to Irak lub Afganistan). Wymienialiśmy książki, był bowiem Generał złacony opracowań dotyczących historii ziemi sądeckiej, zwłaszcza z lat I i II wojny światowej.

Wczesną wiosną 2008 r. poprosił mnie, abym był jego „przewodnikiem po naszym Sączu...” Poszliśmy piechotą Jagiellońską, zajrzeliśmy do liceum Długosza, w którym Franciszek Gągor zdawał maturę. Upzedzony zawczasu dyrektor Aleksander Rybski wyciągnął dziennik klasy XI b z 1969 r. i protokoły maturalne. Generał, nie ukrywając pewnego wzruszenia, rozpytywał o losy koleżanek i kolegów (m.in. córkę architekta Zenona Mariana Remiego – Annę, po mężu Krawczyk, Jana Wąchałę, dziś proboszcza w Przysietnicy i prof. Marka Jeżabka, pracującego przy największej inwestycji naukowej współczesnego świata: Wielkim Zderzaczu Hadronów w Genewie), nagle wróciły stare wspomnienia. Podczas spotkania w jednej z klas zachęcał do wyboru zawodu żołnierza, nawet dziewczęta. Zrobił piorunujące wrażenie: jako żywa wizytówka polskiej armii w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Ostatni raz rozmawialiśmy w marcu 2010 r., gdy zwróciłem się do niego z prośbą o pomoc w zgromadzeniu materiałów dotyczących udziału sądeczan w bitwie o Narwik w 1940 r. Nowy Sącz był gospodarzem uroczystości z okazji 70-lecia tej bitwy. Uroczystości związane z Narwikiem odbyły się, ale bez dwóch głównych postaci. Ich honorowym patronem miał być prezydent Lech Kaczyński, a głównym animatorem Generał.

Zapamiętam spacer z Nim po Nowym Sączu, „Pierwszej Budzie” i marcinowickim lesie Pasternik. Zapamiętam go w zielonym mundurze na tle błękitu nieba. Zapamiętam jako łącznika pomiędzy oficerami II RP pomordowanymi w Katyniu w 1940 r., a nowoczesną polską armią. To było jego ostatnie zadanie. Nasza rozmowa będzie trwać⁵¹.

⁵¹ Jerzy Leśniak, *101 sądeczan*, Nowy Sącz 2012, ss. 310-315.

Generalski patron

3 września 2011 r. podczas podniosłej i wzruszającej uroczystości Zespół Szkół (szkoła podstawowa i gimnazjum) w Koniuszowej otrzymał imię Generała⁵². Gośćmi specjalnymi była najbliższa rodzina i najwyżsi rangą oficerowie Wojska Polskiego. W szkole odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą Patrona i otwarto izbę pamięci z licznymi fotografiami, dokumentami i pamiątkami. Mszę św. odprawił biskup polowy WP Józef Guzdek, który nawiązując do odczytanej w Ewangelii Chrystusowej przypowieści o talentach, wymieniał niezwykle cechy charakteru Franciszka Gągora, jako człowieka i oficera:



Nadanie imienia Generała szkole w Koniuszowej, 3 września 2011 r.

Fot. Jerzy Leśniak

On swoich talentów danych od Boga nie zmarnował, pomnożył je po wielokroć i ubogacił wyteżoną pracą. Wychodząc z tej podsąddeckiej wsi w świat, mimo trudnego startu w dorosłość, doszedł do najwyższych stanowisk w państwie, zostając pierwszym rycerzem Rzeczypospolitej.

W podobnym duchu utrzymane było wzruszające wspomnienie żony generała Lucyny, która przybyła do Koniuszowej wraz z dziećmi Katarzyną i Michałem:

Mimo nawału obowiązków był wzorowym mężem i ojcem, a ostatnio i dziadkiem. Miał niezwykle zdolności, zawsze mówił prawdę, kochał życie,

⁵² Uchwała nr IX/2011 Rady Gminy Korzenna z 9 VIII 2011.



Tablica pamiątkowa w szkole w Koniuszowej

Fot. Jerzy Leśniak

kochał rodzinę, dzień zaczynał od modlitwy. Umiał słuchać i lubił słuchać innych ludzi. Droga młodzieży, kochajcie Polskę i bądźcie dobrymi ludźmi. Tak jak On.

Jarosław Gliński – dyrektor Zespołu Szkół im. gen. F. Gągora – powiedział:

Patron, którego dziś wybraliśmy to zobowiązanie dla naszej społeczności. Jesteśmy przekonani, że przykład Jego życia będzie prawdziwym przewodnikiem dla naszych uczniów. Generał pokazał bowiem, że bez względu na miejsce urodzenia i status materialny, możemy ciężką pracą i nauką osiągnąć to, do czego dążymy, jakie cele stawiamy sobie w życiu. Dla nas wszystkich pozostanie on dobrym nauczycielem, nauczycielem życia i prawdziwym patriotą⁵³.

Kolejnymi aktami upamiętniania Generała było odsłonięcie tablic pamiątkowych w kwaterze Głównej NATO w Brukseli, siedzibie Sztabu Generalnego WP, Akademii Obrony Narodowej i Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie oraz Ministerstwa Obrony Narodowej Afganistanu w Kabulu.

8 września 2012 r. Zarząd Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu w uzgodnieniu z Komisją Turystyki Górskiej ZG PTTK nadał niebieski szlakowi turystycznemu prowadzącemu z Nowego Sącza do Ptaszkowej

⁵³ J. Gliński, Generalski patron, „Sądeczanin”, październik 2011.

imię gen. Franciszka Gągora. „Ciesz się Koniuszowo, Ziemi Mogilska i Ziemi Sądecka, że wydałaś tak wielkiego syna! Wydałaś nie tylko generała, ale i wielkiego człowieka!” – powiedział podczas turystycznej uroczystości kapelan sądeckich przewodników ks. dr Andrzej Jedynak.

Generał miał wiele odznaczeń polskich i zagranicznych, m.in. Krzyże Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, amerykańską Legię Zasługi, francuską Komandorię Legii Honorowej, medale ONZ, ale najbardziej cenił sobie Odznakę Skoczka Spadochronowego, podkreślając, że „w powietrzu człowiek staje się na chwilę naprawdę wolnym ptakiem”⁵⁴. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski⁵⁵, ustanowionym w 1921 r., którym uhonorowani byli w przeszłości wielcy polscy dowódcy: marszałek Józef Piłsudski oraz generałowie – Władysław Sikorski, Kazimierz Sosnkowski, Stanisław Kopański i Franciszek Kleeberg.



Z żoną Lucyną podczas spotkania Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej, Warszawa, 14 lutego 2004 r.

Fot. Jerzy Leśniak

W życiu prywatnym Generał interesował się historią, literaturą angielską oraz problematyką operacji kryzysowych, tenisem ziemnym, siatkówką, narciarstwem. Z żoną Lucyną (księgową, inspektorem służby celnej) miał dwoje dzieci wykształconych na prawników, absolwentów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie: Katarzynę – ur. 21 kwietnia 1981 r. we Wrocławiu i Michała – ur. 16 sierpnia 1982 r. we Wrocławiu oraz wnuczkę

⁵⁴ Tytuł skoczka spadochronowego F. Gągor otrzymał 28 VII 1971 (nr rozkazu PF 36).

⁵⁵ Postanowienie marszałka Sejmu B. Komorowskiego, wykonującego obowiązki prezydenta RP z 16 kwietnia 2010, „Monitor Polski”, nr 40, poz. 587, 2010.

Martę – ur. 22 lipca 2008 r. w Warszawie. Już po jego śmierci na świat przyszła druga wnuczka, Ania – ur. 16 stycznia 2011 r. w Warszawie.

Po tragedii smoleńskiej trumna z ciałem Generała przybyła do Polski 16 kwietnia 2010 r. o godz. 22.00. 21 kwietnia został pochowany w Kwaterze Smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Uroczystości pogrzebowe pierwszego żołnierza RP zgromadziły przedstawicieli rządu i parlamentu, sił zbrojnych, a także najwyższych rangą dowódców NATO, attachatów wojskowych, w tym Rosji i Izraela. Wśród nich liczna delegacja Nowego Sącza i Korzennej oraz rodzinnej wsi Koniuszowej. Z poczem sztandarowym I LO im. Jana Długosza z Nowego Sącza, w którym w 1969 r. Generał zdawał maturę, przyjechali dyrektor Aleksander Rybski i nauczyciel (zarazem radny Rady Miasta) Janusz Kwiatkowski. Poczet tworzyli tegoroczni maturzyści: Emilia Olszak, Angelika Mrówka, Michał Szczepanek. Władze powiatu nowosądeckiego i gminy Korzenna reprezentowali Waldemar Olszyński i wójt Leszek Skowron. Przybyli też dyrektor Zespołu Szkół nr 3 im. Bolesława Barbackiego Czesław Leszek Sarota i komendant WKU ppłk Grzegorz Dobosz. Byli też koledzy z ławy szkolnej z „Długoszowej Rodziny”: Alina Lenartowicz, Roman Lercher, Jerzy Majdak i prof. Marek Jeżabek. Złożyli oni kondolencje rodzinie: wdowie, dzieciom, rodzeństwu. Sędziwi i schorowani rodzice generała, Emilia i Jan pozostali w domu.



Wojownik Generała: poczet sztandarowy I LO im. Jana Długosza z Nowego Sącza, 21 kwietnia 2010 r.

Fot. Jerzy Leśniak

Rano tego dnia sądeczanie oddali hołd Generałowi w siedzibie Sztabu Generalnego przy ul. Rakowieckiej. Sala, w której wystawiono trumnę została nazwana nazwiskiem Generała.

Dzień wcześniej, trumnę z Generałem wprowadzono w asyście generałów i oficerów do kaplicy katyńskiej katedry polowej w Warszawie, co stanowiło symboliczne zamknięcie jego drogi życiowej. Przejmująco wyglądała ostatnia odprawa wart: trumna na konnej lawecie objechała salutujące oddziały wszystkich rodzajów wojsk. Przy jego trumnie, której wojsko oddawało hołd w kaplicy katyńskiej, córka Katarzyna pozostawiła pożegnalny wiersz:

*Odszedłeś tak nagle, bez pożegnania
już nie zdążyłeś na sobotnią kolację
staliśmy w oknie
zerkając, czekając, błagając
jak to możliwe
dom tak pusty, tak cichy
tylko tzy nasze biegną, próśb nie słuchając
biegną do twego munduru,
a on czeka cichutko, i milczy, i milczy
tak dumny, że cząstką był ciebie
tak ciężko uwierzyć, sercu przetłumaczyć
że jesteś z nami, lecz także z Panem i wszystkimi aniołami.*

Mszy św. celebrowanej przez kapelanów wojskowych przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk wraz z ks. płk. Sławomirem Żarskim, wikariuszem generalnym ordynariatu polowego. Przed Mszą odczytano postanowienie pełniącego obowiązki prezydenta RP marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego o odznaczeniu Generała Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, a następnie odegrano hymn państwowy. Liturgia sprawowana była z ceremoniałem wojskowym, ponadto żołnierze pełnili funkcje ministrantów.

Obecni byli przedstawiciele władz państwowych, m.in. minister obrony narodowej Bogdan Klich oraz nowo mianowany szef BBN gen. Stanisław Koziej.

Abp Józef Kowalczyk:

Ukochał rodzinę i Boga oraz kraj ojczysty i to wszystko, co Polskę stanowi. Znałem go osobiście. Był człowiekiem o szlachetnym sercu, niezwykle prawym, wielkim patriotą, człowiekiem, który nie zakopał danych mu przez Boga talentów. W Wielką Sobotę odwiedził nuncjaturę wraz z biskupem polowym, aby złożyć życzenia wielkanocne. Wspominam to ze wzruszeniem, bo ciężko zrozumieć tę tajemnicę życia ludzkiego i te słowa Pisma Świętego „nie znacie dnia i godziny”.

Zapytano kiedyś jednego greckiego wodza i myśliciela: powiedz, kogo uważasz za największego człowieka. Odpowiedział skromnie – zobaczycie, jak który będzie z nas umierał. Po tym poznacie, który z nas jest największy. Gen. Franciszek Gągor zmarł śmiercią bohaterską, śmiercią, która jest miarą ludzkiej wielkości i formatu człowieczeństwa, zginął na posterunku w służbie ojczyźnie, w służbie żołnierskiej.

Premier Donald Tusk podczas powitania trumny na lotnisku Okęcie:

Jeden z najzdolniejszych dowódców wojskowych w Europie. Mieliśmy wspólnie plany, plany ważne dla niego i dla Polski, ale także dla Europy, związane z jego osobą. Nie doczekał ich realizacji.

Gen. Stanisław Koziej nad grobem:

Franciszku, Franiu, bo tak Ciebie nazywaliśmy, odchodzisz w kwiecie wieku i rozkwicie żołnierskiego talentu. Miałeś tak wiele do zrobienia dla żołnierzy. Franiu jest nie do zdarcia, mówiliśmy. Gdy wchodziliśmy do NATO wielu z nas miało pewne kompleksy wobec armii Zachodu, a Ty nas wtedy oswajałeś z problematyką nowoczesnych armii, uczyłeś łączyć służbę wojskową z dyplomacją, poruszać się na polach walki i na salonach świata.



...na Powązkach

Fot. Jerzy Leśniak